

Absurdalne przepisy?

Data publikacji: 27.01.2014 7:30

Zbigniew Kajstura pochodzi ze Skoczowa. To w Trytonowym grodzie spędził większość życia. Choć od 10 lat mieszka w Warszawie, to jego marzeniem jest powrót ze stolicy do rodzinnego miasta. Żona, oczarowana jest Śląskiem Cieszyńskim, otaczającymi go górami i zachwycona pomysłem przeprowadzki. Kupili już nawet mieszkanie na osiedlu Górny Bór. Jest tylko jeden problem. Zbyszek jest niepełnosprawny, porusza się na wózku inwalidzkim.

Kupując mieszkanie małżonkowie wzięli to pod uwagę wybierając lokum na parterze i to tak usytuowane, by nie sprawiło problemu zrobienie podjazdu dla wózka od zewnątrz, tworząc z jednego z okien niezależne wejście do mieszkania. Przemyśleli to nawet pod tym kątem, by miejsca na budowę podjazdu było na tyle dużo, by nikomu z sąsiadów on nie przeszkadzał i nie przebiegał pod ich oknami.

Nie przewidzieli tylko jednego. Aby wybudować podjazd i zamienić jedno okno w mieszkaniu na drzwi wejściowe trzeba uzyskać pozwolenie na budowę. Z kolei aby uzyskać pozwolenie z Wydziału Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Cieszynie, według obowiązujących przepisów Prawa Budowlanego należy uzyskać pisemną zgodę wszystkich współwłaścicieli nieruchomości. Niby logiczne. Gdyby nie to, że nieruchomość, której część, czyli jedno mieszkanie na parterze bloku mieszkalnego, składa się z... siedmiu takich bloków rozsianych na 1 działce o powierzchni 4,18 hektara. Oznacza to, że niepełnosprawny młody mężczyzna musi odwiedzić ponad dwieście pięćdziesiąt osób, by te podpisały zgodę na budowę podjazdu do jednego z bloków. Mieszkańcy pozostałych sześciu bloków najczęściej nawet nie przechodzą w pobliżu. Ale ich zgoda jest równie niezbędna, jak mieszkańców tej klatki, do której ma być wybudowany podjazd...

Zbigniew Kajstura w Skoczowie ma rodzinę i przyjaciół, którzy zaangażowali się w zdobycie pozwolenia. I tak okazuje się, że główną przeszkodą, by niepełnosprawny młody człowiek mógł godnie żyć w ukochanym Skoczowie i być w miarę samodzielny nie są pieniądze, gdyż na budowę spełniającego wszelkie normy i przepisy podjazdu pieniądze ma już odłożone, a biurokratyczne przepisy. Jak wyjaśnił naczelnik Wydziału Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego przepis jest przepisem i nie da się go pominąć przy wydawaniu pozwolenia na budowę. Co zatem planuje Zbyszek i jego przyjaciele? - **Zamierzamy dotrzeć do wszystkich właścicieli mieszkań z tych siedmiu bloków z prośbą, by podpisali zgodę. Mamy nadzieję, że nikt nie odmówi. Przecież to nic ich nie kosztuje, podjazd nikomu nie będzie przeszkadzać, a efektem będzie uśmiech Zbyszka** - mówi Leszek Suder, przyjaciel Zbyszka, który kieruje całą akcją przygotowania dokumentów umożliwiających Zbyszkowi wybudowanie podjazdu do swojego mieszkania.

Zbigniewowi Kajsturze, z którym rozmawialiśmy wykorzystując nowoczesną technologię przez komunikator internetowy z kamerą, oczy aż się lśniły na myśl o powrocie do Skoczowa i mieszkaniu, które będzie jego ostoją, ale nie więzieniem. - **Mając podjazd mógłbym sam wyjechać z mieszkania, sam pojechać na rehabilitację, pomóc żonie w prowadzeniu domu, pojechać po zakupy czy po prostu wyjechać z domu na świeże powietrze, spotkać się z kolegami** - rozmarza się Zbyszek. Mimo, iż w tej chwili uwięziony jest w mieszkaniu i skazany na pomoc innych, uśmiech nie schodzi niemal z jego pogodnej twarzy. Stara się żyć, na ile to w jego sytuacji możliwe, pełnią życia. - **Leciałem już motolotnią, jeździłem konno** - cieszy się przykuty do wózka młody, 36-letni mężczyzna. Dodaje, że teraz, jak ma jechać na rehabilitację, podjeżdża specjalny samochód, do którego mieści się wózek, a z mieszkania po schodach wynieść go musi co najmniej dwóch rośliwych mężczyzn. - **Razem z wózkiem waży 80 kg, mają co nosić. O ile prościej dla wszystkich byłoby, gdybym mógł sam wyjechać z mieszkania...** - marzy. Czy jego marzenia się spełnią?

- **Mamy nadzieję, że nie znajdzie się nikt, kto nie podpisałby zgody na budowę podjazdu. Jednak zdajemy sobie sprawę, że możemy natrafić na inny problem. Przecież niektórzy właściciele mieszkań mogą wcale w nich nie mieszkać, a co gorsza nie mieszkać w Skoczowie czy nawet w kraju. Dotarcie do takich osób może być nie lada wyzwaniem. Z myślą o tym zgodę napisaliśmy nie na jednej liście, a na osobnych, które,**

w razie potrzeby, będziemy wysyłać choćby za morze. By to jednak zrobić, musimy zdobyć kontakty do tych właścicieli, którzy nie przebywają z Skoczowie. Z księgi wieczystej mamy tylko listę właścicieli z imieniem, nazwiskiem i numerem posiadanego mieszkania. Nic więcej. Apelujemy więc do mieszkańców tych feralnych siedmiu bloków: G. Morcinka 5, Górny Bór 3, 4, 5, 6, 7 o pomoc w dotarciu do właścicieli poszczególnych mieszkań – wyjaśnia Leszek Suder. Jednocześnie podaje swój email: lech75@poczta.fm oraz telefon: **605139619** prosząc mieszkańców wspomnianych bloków o pomoc.

(indi)